

Peter P. Rohde, *Søren Kierkegaard*, przeł. J.A. Prokopski, A. Szulc, Wrocław 2001, ss. 217

Są myśliciele, których popularność nie maleje mimo upływającego czasu. Jednym z nich jest Duńczyk Søren Kierkegaard. Kilka pozycji tego filozofa oraz opracowania jego myśli pojawiło się w ostatnich latach na naszym rynku wydawniczym. Jedną z nich, wydaną bardzo starannie, z wielką dbałością o szatę graficzną, jest biografia autorstwa P.P. Rohde.

Książka, mimo że wydana przed czterdziestu laty, nie stała się przeżytkiem. Głównie dzięki umiejętnemu wplataniu w tekst myśli duńskiego samotnika oraz zdolnościom biograficznym autora, otrzymujemy niezwykle interesującą pozycję odzwierciedlającą równie niezwykle życie myśliciela pragnącego być świadkiem prawdy. Autor szuka najpierw korzeni duchowości Kierkegaarda, wiążąc jego życie z tragiczną postacią ojca, człowieka prześladowanego przez poczucie winy, przekonanego o przekleństwie ciążyącym na nim i na jego ro-

dzinie, ponieważ jako mały chłopiec przeklinał Boga za swój ciężki los. Wiązała się z tym obsesją śmierci i niechęć do życia. Żyjąc w tak dusznej atmosferze, młody i wrażliwy poeta, jakim był Kierkegaard, przejął cały ten życiowy i moralny bagaż na siebie. Sam zresztą również nie był bez winy. Prawdopodobnie chcąc uciec od swoich problemów, chętnie bawił się w kopenhaskich kawiarniach, pośród młodzieży, a szczególnie wśród dziewcząt. Egzystencja estetyczna sprowadza na niego tragiczną miłość do Reginy Olsen, być może, jedyną w życiu tego romantycznego filozofa. Ciężar problemów ojcowskich oraz własna nadwrażliwość spowodowały, że ostatecznie doszło do zerwania związku, który nie był tylko przelotną znajomością, ale wynikał z głębokiej miłości. Powstaje jednak pytanie, dlaczego Kierkegaard nie zdobył się na całkowitą szczerość wobec osoby, która go tak kochała?

Biograf analizuje skomplikowaną psychikę Duńczyka, zawiązywanie się głównych tematów dzieł, którymi ten zapisał się w historii myśli europejskiej. Odkrywa przyczynę takiego zachowania młodego myśliciela w lęku, który zaszczeplił w nim ojciec. Autor opisuje także podróże Kierkegaarda do Berlina, gdzie słuchał filozofów niemieckich, przedstawia klimat kulturalny ówczesnej Kopenhagi, prezentując filozofa raczej jako poetę, który „zawędrował w filozofię”, mocno literacką.

Dramat odrzuconej miłości zaostrzył się w jątrzącą ranę, gdy Regina zaręczyła się z kimś innym. Spowodowało to załamanie psychiczne u byłego narzeczonego Reginy a równocześnie przejście do intensywnej twórczości, która miała się stać lekarstwem na dramat życia. Geniusz myśliciela polegał tu chyba na umiejętności przełożenia osobistych problemów na język uniwersalny, w którym inni ludzie mogli rozpoznać swoje własne pytania. Peter Rohde odkrywa przed czytelnikiem całą paradoksalną naturę filozofa, który znajdował podświadomą inspirację we własnym nieszczęściu. W ogromnym tempie napisał *Albo – albo* i wiele innych tekstów, występując też z krytyką systemu heglowskiego. Paradoksalność myśliciela odzwierciedlała jego osobiste przekonanie o paradoksalności człowieka, który żyje rozpięty między wiecznością a doczesnością. Poznajemy wiele szczegółów biograficznych, walkę na pióra, konflikty ze współczesnymi czy próby wyjścia z własnej samotności.

Kim rzeczywiście chciał być? Rezygnując z małżeństwa, mógłby się poświęcić Bogu. Ale ostatecznie nie został pastorem. Rohde sugeruje, że Kierkegaard odnajdywał się jedynie w poezji. Obawia się, że będzie takim samym obłudnikiem jak inni, którzy stawali się urzędnikami, a nie apostołami. Dobrze odczytywał Ewangelię, ale sam też raczej nie do końca w nią wierzył, a może nie rozumiał nauki Chrystusa, zarówno w jej aspekcie negatywnym (wyrzeczenia), jak i pozytywnym (miłość). Do końca życia cechuje Kierkegaarda radykalizm, także w odniesieniu do religii. Podejmuje walkę z Kościołem w Danii, uważając, że sprowadzono chrześcijaństwo do pewnych obyczajów, gubiąc jego istotę. Pod koniec życia czuje, że wyczerpał się jako pisarz (prawdopodobnie nie uważał się za filozofa, walczyła w nim postać geniusza z apostołem i męczennikiem). Ostatnie partie książki odnoszą Kierkegaarda do czasów współczesnych, przedstawiając aktualność myśli i postawy sokratyka z Kopenhagi. Egzystencjalizm Kierkegaarda jest dla nas lekcją, że niezależnie od światopoglądu trzeba umieć zaangażować się całkowicie po stronie tego, co uważamy za słuszne. Nie ulega wątpliwości, że Kierkegaard był człowiekiem o ogromnej wrażliwości, geniuszem języka, zdolności przetwarzania osobistych problemów i pytań na żywy język ukazujący paradoksalność ludzkiej egzystencji.

Książka Petera Rohde spełnia swoje zadanie: ukazuje niezwykłą postać myśliciela, świadka prawdy filozoficznej i chrześcijańskiej, postać będącą wyzwaniem także dla współczesnych, którym często brak pogłębionego spojrzenia na życie.

Należy więc wyrazić wdzięczność i uznanie Wydawnictwu Dolnośląskiemu, że książki takie wydaje, a tłumaczom, że podjęli się zadania przybliżenia życia duńskiego filozofa czytelnikowi polskiemu. Jeden z nich (dr J.A. Prokopski) jest autorem pracy poświęconej dialektyce paradoksu wiary u Kierkegaarda obronionej jako rozprawa doktorska na naszej uczelni.

*Jan Wadowski*